

## Z ŁAWY SZKOLNEJ

Nr 11

Brodnica, kwiecień 2019r.

W tym numerze:	
<b>Rok 2019 Rokiem Matematyki</b>	<b>1</b>
<b>Wywiady ze szkolnymi matematykami</b>	<b>2-6</b>
<b>Batalion „Znicz” - obrońcy trzech województw</b>	<b>7-8</b>
<b>Strajk nauczycieli</b>	<b>9</b>
<b>Dzień wagarowicza</b>	<b>10</b>
<b>Dzień Świętego Patryka</b>	<b>11</b>
<b>Dzień mężczyzn - zagadką dla dociekliwych</b>	<b>12</b>
<b>Moc Muzyki</b>	<b>13</b>
<b>Książki o tematyce wojennej, które zostały zekranizowane:</b>	<b>14-15</b>

## Rok 2019 ROKIEM MATEMATYKI

Senat RP przyjął stosowną uchwałę 20 grudnia 2018 roku, ustanawiającą rok 2019 Rokiem Matematyki. Jego ideą jest "uhonorowanie polskich matematyków i ich osiągnięć, a także docenienie znaczenia tej dziedziny nauki w rozwoju społeczeństw".

W 1919 roku powstało Towarzystwo Matematyczne, przekształcone później w Polskie Towarzystwo Matematyczne. Wymienione zostały znaczące osiągnięcia wybitnych polskich matematyków, w tym kryptologów, którzy rozkodowali system szyfrowania niemieckiej maszyny kodującej Enigma podczas II wojny światowej oraz współtwórcy bomby wodorowej.

W uchwale można przeczytać:

„Mamy nadzieję, że Rok Matematyki zaowocuje jeszcze większym uznaniem polskiego społeczeństwa dla roli nauki, w szczególności matematyki, w rozwoju cywilizacji i gospodarki. Wzrost zainteresowania matematyką i studiowaniem tej dziedziny oraz rozwijanie związanych z matematyką umiejętności w działalności naukowej i zawodowej są niezwykle ważne, szczególnie w epoce społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy".

Pomysł dobry, idea też słuszna, więc dlaczego w Polsce pojawiła się idea zrezygnowania z obowiązkowej matematyki na maturze ?



Alicja Łukaszewska

# WYWIADY ZE SZKOLNYMI MATEMATYKAMI

## WYWIAD Z PANEM PROFESOREM WASIELEWSKIM

- Dlaczego ludzie boją się matematyki?

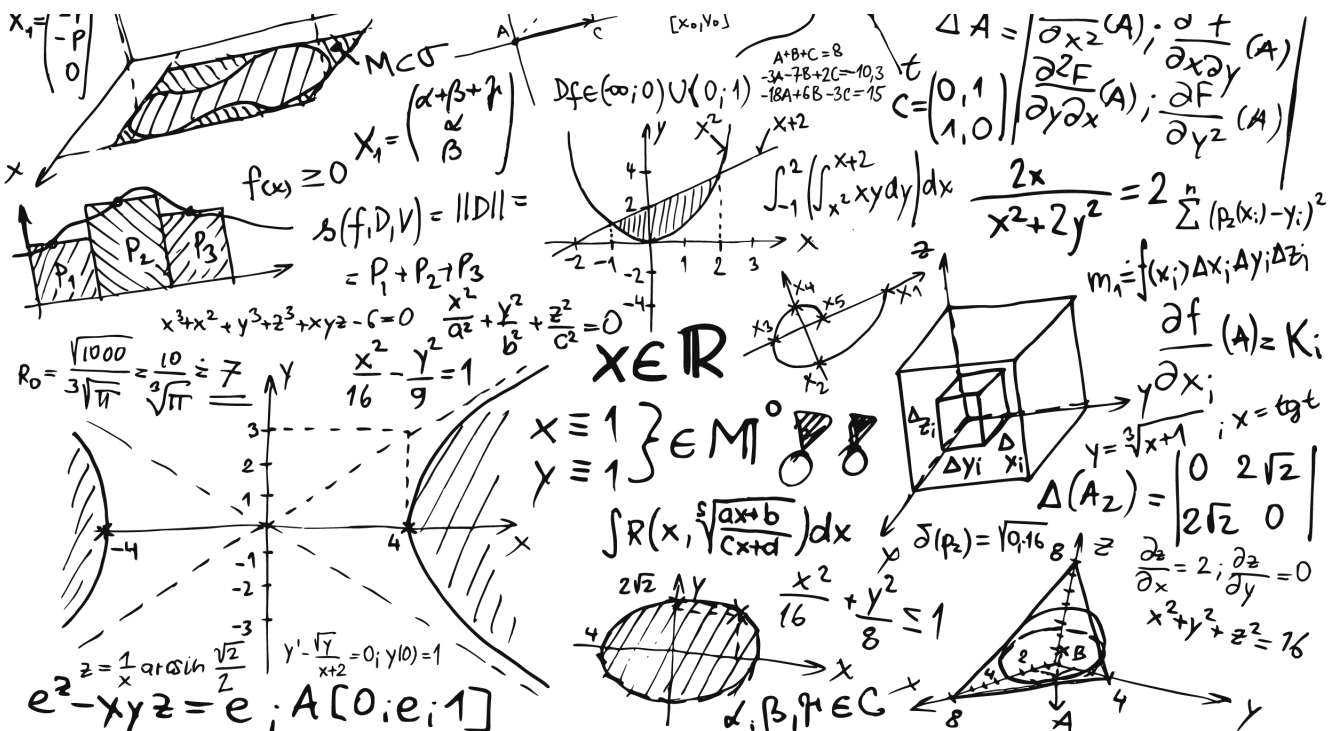
- Z reguły z tego powodu, że nie chce im się myśleć samodzielnie. To jest niestety nasza wada, ale to nie tylko w Polsce. Po prostu każdy by chciał odtwarzać, stosować schematy, a tu, na matematyce, trzeba oryginalnie myśleć i samemu coś tworzyć. Trzeba się zmusić do myślenia, a to jest wysiłek, a z kolei ludzie unikają wysiłku.

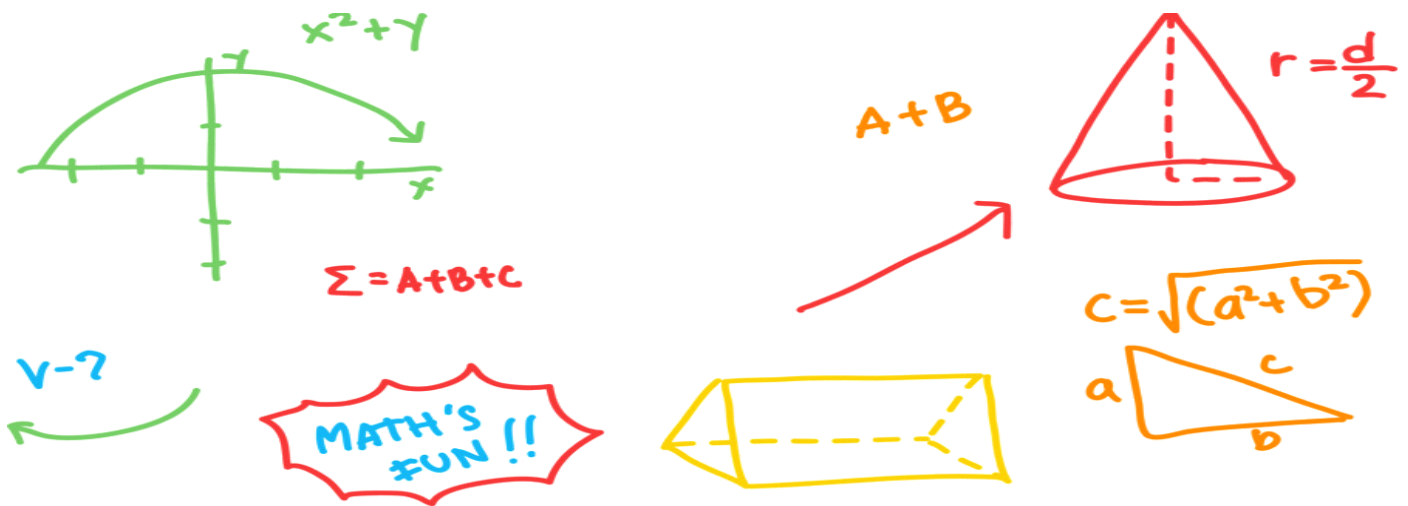
- Czy według Pana istnieją osoby, które rzeczywiście nie są w stanie opanować matematyki?

- Jeżeli nie ma dysleksji, dysgrafii, dyskalkulii to na poziomie podstawowym każdy jest w stanie opanować matematykę. Mówię o zdrowym, normalnym, młodym człowieku bez żadnych ułomności umysłowych. Każdy jest w stanie się nauczyć przy indywidualnym podejściu do ucznia, tylko trudno jest zrobić indywidualizację nauczania w klasie 30-osobowej... Mamy zadanie, mamy indywidualizować metody do ucznia, ale to jest trudne jak jest duża grupa.

- Co pan sądzi o pomysle ponownej rezygnacji z matematyki na egzaminie maturalnym?

- Cała zachodnia Europa, Stany Zjednoczone mają maturę z matematyki. Byłby sens, jeżeli już chcąc zmienić coś w tej maturze, zrobić to tak, jak jest w Stanach - są trzy poziomy. Jest najwyższy poziom, gdzie po takiej maturze z matematyki możesz iść na każde studia, niższy poziom to na niektóre i taki najniższy - umiesz tylko podstawy i wtedy masz ograniczone pole manewru. Na całym świecie zachodnim, i my się na nich wzorujemy, jest matura z matmy. Jest, była i mam nadzieję, że będzie. U nas kiedyś z niej zrezygnowano, można było zastąpić ją np. wokiem, wosem czy przysposobieniem obronnym, ale teraz już nie i to już jest chyba dobra droga. Jest to korzystne dla uczniów szkół średnich dziennych, bo w poprzednich czasach, jak nie było matury z matematyki, były tak zwane „Galop Schule”, znam takie przypadki, że uczeń nie dał rady u nas, wyleciał i ostatecznie zrobił maturę w trybie zaocznym rok wcześniej niż jego koledzy, którzy się lepiej uczyli, naprawdę, tak było. A teraz nawet wieczorówka, zaocznicy mają to samo i kto się nie nadaje - eliminuje go matura z matematyki. Dziewczyny, jeżeli ktoś jest normalny i ma trójkę, trochę pracuje albo jest na tyle zdolny, że bez nauki ma - to on na pewno zda maturę. Możecie to zaobserwować nawet u nas w szkole - dwójkowi albo tacy którzy tak zlewają... Przecież im w ogóle nie zależy na tym, też znam takich: przyszli, obejrzeni, wyszli i nawet się nie wysilili.





- Co można poradzić uczniom, którzy mimo że uczą się regularnie, to obawiają się egzaminu maturalnego z matematyki?

- Powinni więcej pytać nauczyciela, tak indywidualnie - żeby indywidualnie im coś wyjaśnić, być bardziej dociekliwym i tak jak pyta "rozumiecie?" - zgłaszać się, jeśli nie i niech on wtedy powtarza do skutku, tak powinno być. Ja właśnie jak prowadzę lekcje to pytam, czy rozumiecie? - Tak. - A kto nie? I ten, który nie rozumie to do tablicy i się wtedy wytłumaczy, bo ja, jako nauczyciel, też nie wiem, czego uczeń nie wie, bo jeden nie rozumie zadania, a drugi pomylił liczby i tego nie rozumie rachunkowo. Ja mam duże doświadczenie i mniej więcej wiem po roku kto, co i kto jaki jest, nie trzeba być wcale wybitnym, by zdać matematykę. Bo jasne, jak mnie interesuje geografia, biologia czy historia to matematyka trochę mniej. Chociaż na historię, prawo to też matematyka jest wymagana.

- Jak polubić matematykę?

- Przede wszystkim to jest doświadczenie już z podstawówki. Jeśli się miało sympatycznego, życzliwego nauczyciela, to to sprzyja polubieniu, bo nie mogą, zarówno w podstawówce, jak i u nas, wszyscy mieć czwórek, piątek... Sympatyczny nauczyciel i chęci, i nie można unikać tej matematyki - tak, jak niektórzy tak kombinują. Czyli jak polubić matematykę? Stawiać jej czoła! Dobry kontakt z nauczycielem, czasami indywidualne pytanie do nauczyciela w przerwę czy teraz na zajęciach unijnym - można przyjść do nauczyciela i samemu to wyjaśnić, bo tak, my też jesteśmy ludźmi, mamy rodziny, domy, problemy, więc czasami może też zrobimy coś nie tak i Wy się zrażacie od razu, a jesteście tu prawie dorośli wszyscy, musicie wiedzieć, że Wy macie słabsze dni, my też i trzeba dać szansę i nauczycielowi, i sobie. Ale tak szczerze to jak się umie, to się lubi ten przedmiot, przynajmniej na takim podstawowym poziomie. I proszę się od razu nie nastawiać tak: nie nauczę się, nie umiem. Matura jest nieunikniona, nie ma tam też ściągania, więc trzeba to opanować. Być otwartym do nauczyciela, pytać, próbować zrozumieć i spróbować się nauczyć - jak coś się umie, to się to lubi, prawda?

- Co skłoniło Pana do nauczania matematyki? Skąd ta pasja ?

- To tak w życiu różnie bywa. Ja skończyłem na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu matematykę stosowaną i skończyłem metody numeryczne. Nie miałem być w ogóle nauczycielem, no i tu wróciłem trochę z przypadku, bo żona była z Brodnicy i mieliśmy swój domek, więc to też determinowało w wyborze miejsca pracy. W Brodnicy nie było potrzeba programisty albo informatyka, trudno było o pracę zgodną z wykształceniem. Spróbowałem w szkole. Poszedłem do szkoły najpierw w Zespole Szkół Zawodowych i skończyłem kurs pedagogiczny, żeby móc być nauczycielem. Mi się to spodobało. A tak w ogóle to jak chodziłem do liceum to już połowę mojej klasy uczyłem, tak normalnie jak kolega kolegę i tak już w 3, 4 klasie. Później na studiach też człowiek dorabiał matematyką z korepetycji i tak mi się wydawało, że umiem uczyć, także zgłosiłem się i tak oto zostałem nauczycielem.

- Jak ocenia pan możliwości, predyspozycje, kompetencje matematyczne uczniów naszej szkoły?

- Poziom szkoły to troszeczkę się zmienił, ale w każdej klasie jest grupka bardzo zdolnych uczniów, w każdej - i w A, i w C, i w E. Także możliwości macie duże, tylko uczniowie teraz często są niezdyscyplinowani, ale to nie tylko chodzi tylko o „Dzień dobry”, ale też o to, że np. taki sprawdzian - unikają, druga, trzecia poprawa... Tak taktycznie to rozgrywają, a tak nie można, tak nie można, mają możliwości i tylko czasami brakuje chęci... Macie tyle możliwości rozrywki: internet, wyjazdy, kontakty, teraz czy to jest dobre? Niektórzy się gubią przez to i skupiają tylko na tym internecie zamiast zająć się nauką. Także za dobrze trochę macie. Dodatkowo w domu rodzice nie trzymają takiej dyscypliny, pozwalają Wam na wszystko. Też mam dzieci, no już dorosłe, ale mi się wydaje, że młodzież predyspozycje ma, talenty są takie same jak kiedyś, macie dużo większe możliwości do nauki, bo internet jest super, tylko żeby być trochę bardziej odpowiedzialnym i zdyscyplinowanym. Wy jesteście w takim wieku, że trzeba się uczyć. Za rok dalej możecie się uczyć, kochać się, bawić, ale rozsądnie wszystko, wszystko z rozsądkiem i w swoim czasie. Np. robiąc prawo jazdy dobry uczeń ma jazdy po lekcjach, uczeń któremu nie chce się uczyć to robi na wszystkich lekcjach to prawo jazdy tak, że zarywa miesiącami, a dobry uczeń to nawet nie widać, że robił to prawo jazdy. Predyspozycje są, tylko ta wewnętrzna dyscyplina... Uczyć się, bawić się, korzystać z życia rozsądnie, później iść na studia, a dopiero później rodzina, dzieci. Jest odpowiedni okres na wszystko, ale teraz jest okres nauki. Musicie wiedzieć, że Wy już jesteście dorośli i my tak na Was patrzemy! Umiesz? - uczciwie należy ci się dobra ocena, nie umiesz - pogódź się z tym, że należy się jedyńka. W życiu dorosłym trzeba być konsekwentnym i systematycznym.

- Dziękujemy za rozmowę!

## WYWIAD Z P. CHMARZYŃSKĄ

- Dlaczego ludzie boją się matematyki?

- Podczas mojej 13-letniej praktyki w zawodzie nauczyciela nie zauważyłam żeby moi uczniowie bali się matematyki. W każdym razie ja nie nazwałabym tego strachem. Problem leży w tym, że matematyka wymaga szczególnej systematyczności. Zaniedbanie na pewnym etapie będzie skutkowało niezrozumieniem dalszej części materiału, a uczniowie są tego świadomi.

- Co można poradzić uczniom, którzy mimo tego, że uczą się regularnie, obawiają się matury z matematyki?

- Uczeń, który regularnie uczy się i rozwiązuje zadania, nie powinien obawiać się matury.

- Jak polubić matematykę?

- Żeby polubić matematykę należy przede wszystkim ją poznać, wtedy zorientujemy się, że to nie tylko nie lubiane lekcje. Zobaczmy jak wiele zjawisk opisuje, jak doskonale łączy się z innymi dziedzinami. Warto też "pobawić się" matematyką poprzez łamigłówki, gry logiczne.

- Jak ocenia Pani predyspozycje matematyczne naszych uczniów?

- Tak jak w innych szkołach.



## WYWIAD Z P. BOBĄ

- Dlaczego ludzie boją się matematyki?

- Moim zdaniem dlatego, iż ucząc się matematyki od najmłodszych lat nie zadbali o to, aby ją zrozumieć i nie mieć zaległości z poprzednich etapów kształcenia. Boimy się tego, co nieznanne, trudne, niezrozumiałe. Taka nasza natura.

- Czy wg Pani istnieją osoby, które rzeczywiście nie są w stanie opanować matematyki?

- Myślę, że wśród uczniów znajdziemy osoby, dla których matematyka jest przyjemnością i takich, dla których jest wyzwaniem. Sądzę, że systematycznie, wytrwale pracując i ucząc się matematyki ze zrozumieniem, każda osoba jest w stanie opanować podstawy matematyki.

- Co sądzi Pani o pomysłе rezygnacji z matematyki na egzaminie maturalnym?

Myślę, iż byłby to zły pomysł. Przez to, że egzamin z matematyki istnieje, motywuje Was, uczniów do pracy, przez co między innymi uczycie się wnioskować, logicznie myśleć i stosować matematykę w życiu codziennym.

- Co poradzić uczniom, którzy obawiają się egzaminu maturalnego z matematyki, mimo iż uczą się regularnie?

- Co poradzić?... Pracujcie dalej tak wytrwale, pytajcie nauczycieli o to, co jest dla Was jeszcze niejasne, trudne. Z przyjemnością Wam pomożemy. I pamiętajcie, zawsze uczcie się ze zrozumieniem, nie na pamięć!!! A systematyczna praca się opłaca i już na maturze się o tym przekonacie. Ucząc się matematyki i nie tylko, pamiętajcie też o odpoczynku.

- Jak polubić matematykę?

- Uczyc się ze zrozumieniem, uzupełniać zaległości. Jak się zrozumie matematykę to się i ją polubi.

- Co skłoniło Panią do uczenia się matematyki? Skąd ten pomysł?

- Od zawsze lubiłam matematykę. W szkole czy to podstawowej, czy średniej tłumaczyłam moim koleżankom, kolegom, jak rozwiązać zadania z pracy domowej, czy pomagałam im w zrozumieniu danego materiału i tak to się zaczęło... Lubię również przebywać z młodymi ludźmi, więc jak połączyć te dwa fakty, to stało się oczywistym, że będę nauczycielką matematyki.





## WYWIAD Z PANEM PROFESOREM LENDZIŃSKIM

- Dlaczego ludzie boją się matematyki?

- To trudne pytanie. Myślę, że cały problem leży w naszym systemie edukacji. Powinien być nieco inny, chyba od tych najmłodszych lat edukacja matematyczna nie jest tak prowadzona jak powinna być, takie jest moje zdanie. No i stąd takie problemy z matematyką. Ona jest tak bardzo niekochana, dlaczego? Bo jest trudna, jest to przedmiot trudny, aczkolwiek w życiu bardzo potrzebny, no ale ja bym tutaj winił za ten stan rzeczy przede wszystkim system edukacji, ponieważ mamy przeładowany program nauczania a matematyki zbyt mało godzin.

- Czy według Pana istnieją osoby, które rzeczywiście nie są w stanie opanować matematyki?

- To znaczy jeśli chodzi o to, co obecnie obowiązuje i o narzucone nam przygotowanie do matury - jesteśmy w stanie, my, nauczyciele, wszystkich przygotować na poziomie, który obowiązuje. Kiedyś te matury zupełnie inaczej wyglądały: były to bardzo bardzo trudne zadania. Matura składała się z pięciu zadań, z czego trzy były do wyboru, a te zadania były tak rozbudowane, że obejmowały materiał z czterech lat, a teraz moim zdaniem są to minima, które wy powinniście opanować i sądzę, że każdego można nauczyć, ale uczniowie muszą chcieć. Niestety z tymi chęciami jest najgorzej.

- Co pan sądzi o pomysle ponownej rezygnacji z matematyki na egzaminie maturalnym?

- To jest bezsens, kompletny bezsens, bo same doskonale wiecie, że matematykę spotykacie na każdym kroku. Nie będziecie umieli wyliczyć rat kredytu - to oszukają was w banku, nie będziecie umieli obliczyć sumy czy ceny po obniżce - to oszukają was w sklepie, no ona jest wszędzie, prawda? Te wasze ulubione komórki, gdyby nie matematyka - to ich by nie było.

- Co można poradzić uczniom, którzy mimo że uczą się regularnie, to obawiają się egzaminu maturalnego z matematyki?

- Powiem w ten sposób - uczeń się boi matury z matematyki, dlatego że się po prostu nie uczy wystarczająco na swoje możliwości i na tyle, ile powinien, bo naprawdę, jeszcze raz powtórzę, to co my tutaj robimy, to uczeń powinien opanować. Znać wydawnictwa, których ja nie jestem zwolennikiem, ale są też takie, że na dobrą sprawę trzeba dobrze operować kartami wzorów, żeby tą maturę zdać. Co mogę poradzić na to, że się boją? Oczywiście żeby się nie bali, tylko wzięli do ciężkiej pracy.

- Jak polubić matematykę?

- Bardzo trudne pytanie. Myślę, że to jest też duże, wielkie zadanie przed nami, my tutaj staramy się wam trochę urozmaicić zajęcia, żeby one nie były takie nudne, ale zdaje sobie sprawę, że np. z rysunków, z takich rzeczy, które tutaj widzicie na tablicy interaktywnej to nikt matury nie pisze. Wy musicie umieć liczyć, musicie umieć dodawać, a te rzeczy tylko mają wam tutaj służyć w celu urozmaicenia lekcji. Istnieją teraz różne metody nauczania, ja jestem zwolennikiem tej tradycyjnej metody wspieranej przez nowe technologie IT. Tak mi się wydaje, że dojście do matury i dojście do celu jest możliwe dzięki wyliczeniu jak największej liczby tych zadań.

- Co skłoniło Pana do nauczania matematyki? Skąd ta pasja?

- Skąd moja pasja? Hmm... pochodzę z rodziny nauczycielskiej, moja mama była nauczycielką i tata był także nauczycielem, uczył matematyki w tej szkole. Uczył... no dosyć długo, nie pamiętam już, ile lat. Pewnie z 20, tak by się zebrało i stąd ta moja pasja do matematyki. Nigdy ten przedmiot nie sprawiał mi żadnego problemu, tą pasją to też mnie zaraził pan profesor Adamczak, naprawdę wspaniały nauczyciel. To był w sumie taki przedmiot, z którym ja nie miałem problemu i po prostu wiedza przychodziła tak sama z siebie, nie wiem jak to nazwać. A ja cały czas w domu albo liczę albo jadę na ryby - to są moje dwie pasje, aczkolwiek matematyka jest tą pierwszą.

- Jak ocenia pan możliwości, predyspozycje, kompetencje matematyczne uczniów naszej szkoły?

- Wy jesteście zdolną młodzieżą, naprawdę. Was trzeba tylko jakoś zacząć szlifować. Wiecie, matematyka jest przedmiotem takim, że opuszczenie nawet dwóch, trzech godzin powoduje już braki. Ja cały czas będę powtarzał, że jesteście naprawdę zdolną młodzieżą, tylko trzeba jakoś Was do tej matematyki zachęcić. Wiadomo też, że klasy mat-fiz inaczej będą podchodzić do tego przedmiotu niż inne klasy.

- Dziękujemy za rozmowę!

# BATALION „ZNICZ” - OBROŃCY TRZECH WOJEWÓDZTW

Słuchając informacji na temat podziemia antykomunistycznego np. podczas obchodów Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” możemy dojść do wniosku, iż nasz region niema się czym w tej kwestii pochwalić. Jednak nie jest to prawda, ponieważ na naszych terenach działał i odnosił sukcesy Batalion Ruchu Oporu Armii Krajowej o kryptonimie „Znicz”.

Historia Batalionu „Znicz” rozpoczęła się w grudniu 1945 roku, kiedy to kapitan Paweł Nowakowski ps. „Kryjak”, w odpowiedzi na terror nowej władzy, wydał rozkaz formujący „Znicz”. Był on skierowany do działających na własną rękę oddziałów partyzanckich z województw: olsztyńskiego, pomorskiego i warszawskiego. Kapitan Nowakowski ogłosił w nim objęcie dowództwa nad nowo powstającym batalionem i nakazywał wyżej wspomnianym oddziałom podporządkowanie się pod jego komendę. W razie zignorowania polecenia „Kryjak” zapowiedział likwidowanie i rozbijanie nieposłusznych formacji. Poza tym w rozkazie pojawiły się również punkty skierowane do władz okupacyjnych. Ostrzegają one m.in. członków Milicji Obywatelskiej (MO) przed stosowaniem przemocy wobec członków batalionu i cywili. Za takie zachowanie miały grozić różnorakie konsekwencje, począwszy na ostrzeżeń i chłosty, a skończywszy na wyrokach śmierci dla najbardziej okrutnych oprawców. Rozkaz ten został rozpowszechniony przy pomocy emisariuszy, działających na terenie wspomnianych województw.

Największym oddziałem nowo powstałego batalionu była działająca w naszym regionie (akonkretniej w powiatach działowskim, brodnickim i lubawskim) kompania kadrowa Stanisława Ballaps. „Sokół Leśny”. W skład kompanii wchodziły: pluton uderzeniowy (pod wodzą Franciszka Wypycha), pluton dysponujący bronią ciężką (pod dowództwem Andrzeja Różyckiego) oraz pluton rezerwy. Oddział Stanisława Balla wyróżniał nie tylko swoją wielkością (składał się z ok. 130 żołnierzy), ale również swoim doskonałym uzbrojeniem. Na jego wyposażeniu znajdowało się bowiem ok. 80 pistoletów i rewolwerów, 16 karabinów automatycznych, 70 pistoletów maszynowych oraz 12 ręcznych karabinów maszynowych. Oprócz wspomnianej kompanii kadrowej „Znicz” składała się również z kilku, zdecydowanie mniejszych, samodzielnych oddziałów partyzanckich. Wspominając o wojskowej strukturze batalionu, nie należy zapominać o wsparciu, jakiego udzielała żołnierzom miejscowa ludność. Partyzanci, we współpracy z cywilami, utworzyli rozległą sieć kwater oraz zaopatrzenia. Członkowie batalionu „Znicz” mogli również liczyć na fachową opiekę medyczną udzielaną przez doktora Maksymiliana Zientara, dyrektora lidzbarskiego szpitala, który poza tym przeprowadzał również szkolenia dla sanitariuszy.



Posiadanie takiej siły i tak dobrze zorganizowanego zaplecza pozwoliło batalionowi „Znicz” przedsięwziąć wiele akcji, które zakończyły się sukcesem. Partyzanci m.in. uczestniczyli w przejmowaniu pieniędzy należących do państwowych banków, likwidowaniu najbardziej okrutnych przedstawicieli MO i rozbrajaniu posterunków tejże formacji. Najbardziej spektakularną akcją „Znicza” było spacyfikowanie panoszących się w Kełpinach agitatorów PPR, czyli Polskiej Partii Robotniczej. Partyzanci z oddziału Stanisława Balla przybyli do wioski w momencie, kiedy trwało w niej zebranie mieszkańców, na którym przedstawiciele PPR -u usiłowali zachęcić miejscową ludność do zapisania się w szeregi partii. Cała akcja rozpoczęła się od rozbrojenia miejscowego posterunku MO.

Milicjanci bez sprzeciwu oddali partyzantom swoje uzbrojenie (nie był to zresztą pierwszy taki przypadek w historii Batalionu „Znicz”). Następnie żołnierze Balla wkroczyli do domu gminnego, gdzie odbywało się rzeczne zebranie. Doraźnie wymierzili agitatorom po 20 batów, wywołując przy tym zadowolenie mieszkańców. W ramach jeszcze większej nauki partyzanci nakazali PPR -owcom zjedzenie swoich własnych legitymacji partyjnych. Aby ułatwić agitatorom przełknięcie tego, jakże ciężkostrawnego dania, żołnierze wręczyli każdemu z nich litr wody z solą. Po wymierzeniu kary, oddział zwrócił większość broni milicjantom, którzy zadeklarowali chęć dołączenia do „Znicza”. „Sokół Leśny” nie skorzystał z ich oferty. Zamiast tego nakazał im zajmowanie się łapaniem przestępców i powstrzymaniem od angażowania się w politykę. Oprócz tego typu akcji batalion przeprowadził również kilka poważnych starć z siłami rządowymi. Z każdego z nich wychodził obronną ręką .

Batalion „Znicz” rozwiązany został 24 lutego 1947 roku. Rozkaz został ogłoszony z powodu braku szans na zwycięstwo. Rozwiązanie nastąpiło w trakcie trwania tzw. amnestii, która umożliwiała uniknięcie kar za walkę z okupantem. Cztery dni po ogłoszeniu rozkazu, poszczególni partyzanci rozpoczęli proces ujawniania się. Nie każdy jednak członek batalionu podjął taką decyzję. Niektórzy partyzanci zignorowali rozkaz i kontynuowali walkę o niepodległość.

Krystian Kabaciński kl. II e



# STRAJK NAUCZYCIELI

Strajk nauczycieli, który ma się odbyć już za niedługi czas, jeśli nie dojdzie do porozumienia z rządem, budzi niemałe kontrowersje. Cała sprawa została bardzo nagłośniona w mediach i w ten sposób odbiła się dużym echem wśród wielu społeczności. Także uczniowie, wiedząc o nadchodzącym wydarzeniu, skonstruowali swoje opinie na ten temat. W związku z tym zapytaliśmy uczniów naszej szkoły, co myślą o strajku nauczycieli. Oto kilka z wypowiedzi, które udało nam się uzyskać:

„Moim zdaniem strajk nauczycieli jest bezsensowny. Nauczyciele strajkując przed samymi egzaminami przysporzą dzieciom stresu, problemów, a od nich zależy przecież dalsza przyszłość.”

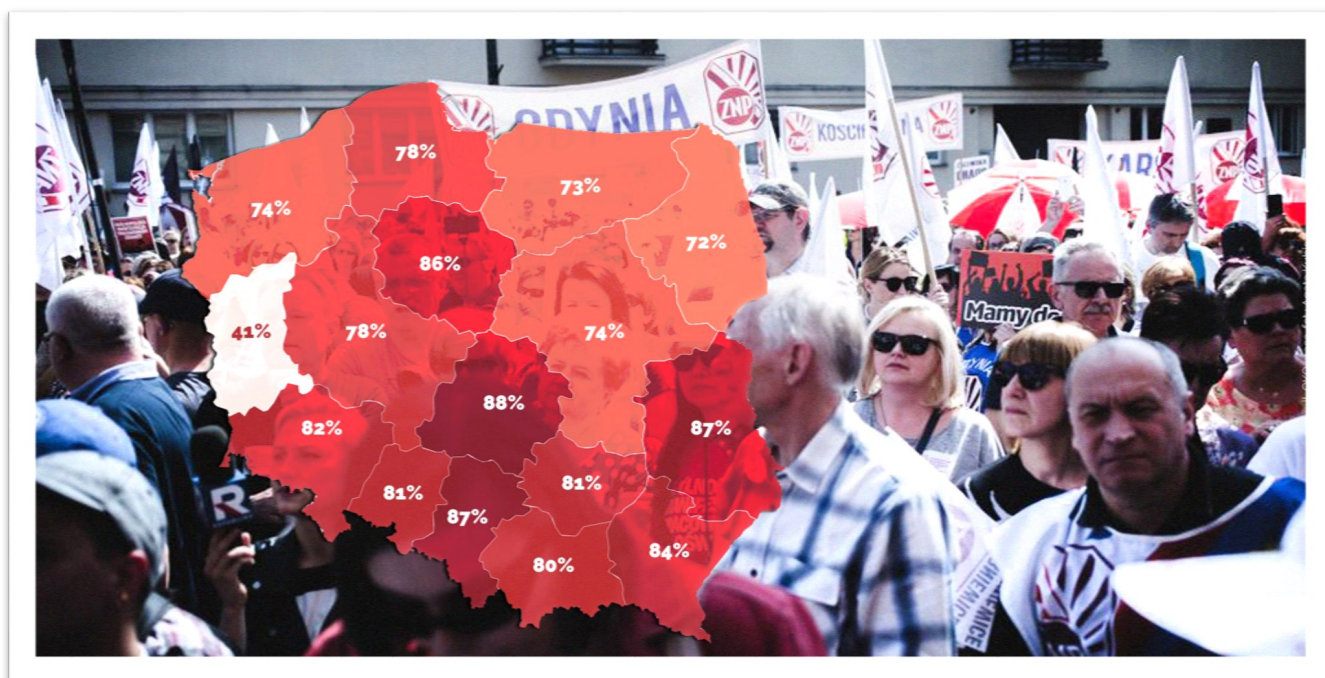
„Z jednej strony rozumiem całą inicjatywę, bo praca nauczyciela jest bardzo wymagająca i niewdzięczna, ale z drugiej - ósmoklasiści i gimnazjaliści nie powinni tracić możliwość napisania egzaminu przez strajk nauczycieli.”

„Nie mam zdania na ten temat. Musiałabym go bardziej zgłębić, żeby opowiedzieć się po jakieś ze stron.”

„Według mnie idea strajku jest jak najbardziej słuszna i powinien się on odbyć. Zawód nauczyciela jest bardzo wymagający, pracują oni po godzinach, sprawdzając do późnych godzin nasze prace, układając sprawdziany itp. Nie otrzymują za poświęcony na to czas wynagrodzenia, mimo że poświęcają na to swój czas wolny. Zarobki nie są wielkie, więc często podejmują się dodatkowych prac, które jeszcze bardziej zabierają im czas. Ponadto, praca szkodliwie działa m.in na wzrok nauczycieli. Uważam więc, że ze względu na obciążenie z jakim wiąże się ten zawód, jak najbardziej nauczycielom należą się podwyżki wynagrodzenia.”

Widzimy więc, że nasi uczniowie mają różne poglądy. Myślimy jednak, że warto poświęcić trochę czasu i dowiedzieć się więcej, na temat tego przedsięwzięcia. Dotyczy ono przecież również nas, uczniów, którzy bez pomocy nauczycieli nie moglibyśmy dalej się rozwijać naukowo i kontynuować edukacji.

*Klaudia Zglińska i Kasia Ostrowska*



# DZIEŃ WAGAROWICZA

Dzień wagarowicza to ulubiony dzień w roku szkolnym prawie każdego ucznia. Obchodzony jest 21 marca, czyli w pierwszy dzień kalendarzowej wiosny. W tym roku to święto wypadło w czwartek. Data Dnia Wagarowicza nie została jednak wybrana przypadkowo. W ten dzień świętujemy koniec zimy, żegnając się z nieprzyjemnymi warunkami atmosferycznymi i witamy nową porę roku - wiosnę. Wagary to oczywiście celowa i nieuzasadniona nieobecność ucznia na zajęciach lekcyjnych. Samo określenie ucieczki z lekcji pochodzi z języka łacińskiego - „vagari” i oznacza po prostu „błąkać się”. Kiedy dokładnie święto wagarowicza powstało - nie wiadomo, natomiast upowszechniło się pod koniec lat 80. Popularne były wtedy pochody kolorowo ubranych i rozśpiewanych nastolatków, ulicami miast. Okazuje się, że to niezwykle popularne, w naszym kraju, święto nie jest tak rozpowszechnione w innych krajach. Jedynie w Polsce i niektórych regionach Litwy 21 marca młodzież opuszcza szkolne mury. W wielu krajach ucieczka z lekcji jest wręcz niemożliwa, drzwi wejściowe są uważnie pilnowane, a na ulicach i w miejscach publicznych istnieje zakaz swobodnego przemieszczania się młodzieży w wyznaczonych godzinach.

*Klaudia Krajnik*



# DZIEŃ ŚWIĘTEGO PATRYKA

Dzień Świętego Patryka to w skrócie irlandzkie święto narodowe i religijne obchodzone 17 marca, święto patrona Irlandii.

Dzień Świętego Patryka jest dniem wolnym od pracy w Irlandii, Irlandii Północnej, Nowej Fundlandii i Labradorze oraz na Montserrat. Najważniejszą tradycją obchodów dnia św. Patryka jest noszenie ubrań w kolorze zielonym. Zielony to narodowy kolor Irlandii, nawiązujący do trawiastego krajobrazu wyspy i symbolizujący koniczynę przypisywaną tradycyjnie świętemu Patrykowi. Irlandczycy w wielu miastach organizują festyny i uliczne pochody, w których dominuje właśnie zieleń. Według legendy o św. Patryku, wykorzystał on tę roślinę aby wyjaśniać pierwszym irlandzkim chrześcijanom dogmat o Trójcy Świętej. Nie mogli oni zrozumieć, jak to jest możliwe, że są Trzy Osoby Boskie, a jednocześnie są one jednym Bogiem. Jeszcze inną tradycją związaną z obchodami Dnia św. Patryka jest tradycja picia whiskey – obowiązkową szklankę whiskey zwie się „dzbanem Patryka”. Za tą tradycją stoi legenda, wedle której święty Patryk nastraszył pewną karczmarzkę, która nie dolewała pełnej miarki trunku, że przez to pojawią się w jej karczmie potwory. Wystraszona kobieta od tego czasu zawsze napełniała szklankę do pełna. By uczcić dzień św. Patryka, w wielu krajach na świecie coraz popularniejsze staje się farbowanie znanych miejsc na zielono. W dniu tym zielone stawały się takie obiekty jak: wodospad Niagara, London Eye, Góra Stołowa w RPA, Empire State Building w Nowym Jorku, Wieża telewizyjna w Berlinie, Krzywa Wieża w Pizie, Opera w Sydney czy Burdż al-Arab w Dubaju, Ratusz w Poznaniu, Stadion Miejski w Poznaniu.

W Gimnazjum im. Świętego Stanisława Kostki w Świdziebni zawsze była tradycja obchodzenia tego dnia. Do wspólnej zabawy zapraszały okoliczne szkoły. Co roku dzień ten wyglądał inaczej, choć zawsze w programie był test wiedzy o Irlandii, test z języka angielskiego, oglądanie filmów, przygotowana scenka w języku angielskim, konkursy grupowe międzyszkolne, poczęstunek dla gości i uczniów szkoły przygotowany przez nich samych. Często były to przekąski w kolorach Irlandii. Za każdą konkurencję można było otrzymać nagrody. Wszyscy ubierali się na zielono bądź przebierali za wikingów itp. Za zorganizowanie dnia odpowiedzialne były nauczycielki języka angielskiego, uczniowie klas 2, którzy wybrali sobie projekt edukacyjny z tego języka oraz chętne osoby. To była piękna tradycja, która zostanie w sercach i pamięci absolwentów na długie lata.

*Alicja Łukaszewska*



# DZIEŃ MEŃCZYŹN - ZAGADKĄ DLA DOCIEKLIWYCH

Jako kobieta nie mam zbyt dużo do powiedzenia w tej sprawie. Mogę jedynie pisać to, jak o tym myślę i z tym na pewno nie zgodzi się większość płci męskiej. Jednak każdy może mieć swoje zdanie.

Mam kilka teorii co do Dnia Mężczyzn. Pierwszą z nich jest ta, którą znalazłam na pewnej stronie w internecie. Było tam napisane, że grupa Męczenników z Sebastyi wyrzekła się chrześcijaństwa, a stało się to właśnie 10 marca. Jest też inna teza, która mówi, że Dzień Mężczyzn to stosunkowo młode święto, gdyż tradycja jego obchodzenia została zapoczątkowana 19 listopada 1999 roku w Trynidadzie i Tobagu przy wsparciu m.in. Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dyrektorka programu "Kobiety i Kultura Pokoju" Ingeborg Breines, przemawiając w imieniu UNESCO stwierdziła, że to świetny pomysł, który będzie symbolem równowagi płci.

Czas przejść do moich pomysłów i hipotez. Drugą teorią jest ta, gdzie mężczyźni, którzy przez wszystkie te wieki byli płcią „silniejszą”, zaczęli się czuć przytłoczeni przez kobiety, które zaczęły coś znaczyć. Dostały swoje święto i prawa. By stworzyć równowagę, płęć męska chciała być nazywana „mężczyznami”, nie „chłopakami”. Jest to też spowodowane tym, że rozpowszechniło się zdanie iż chłopak to ktoś młody, np. nastolatek, a mężczyzna to osoba dorosła. Mężczyzna brzmi o wiele doroślej, z tym się zgodzę. Ale czy wszyscy zasłużyli na to miano?

Moim zdaniem to święto nie powinno powstać. Jest tylko wielkim problemem i znakiem zapytania. Powstają przez to zawiści między kobietami, a mężczyznami. Prawdziwy mężczyzna to osoba, która pomaga kobiecie, szanuje ją, troszczy się o nią, stanowi dla niej oparcie i jest dla niej dobry. Dlatego właśnie święto to mogliby świętować tylko nieliczni. Prawdziwy mężczyzna to ktoś mało spotykany. Niestety często tylko wyobrażenie. Każdy ma swoje wady i zalety. Chłopaków jest mnóstwo, ale mężczyzn jest naprawdę niewielu. W ten sposób powstają spory. Wszyscy przedstawiciele płci męskiej chcieliby być nazywani „mężczyznami”. Niestety jest to niemożliwe.

Następnym dobrym pytaniem jest, czemu nie ma dnia dziewczyn? Myślę, że skoro są dwa święta dla płci męskiej to i płęć żeńska powinna mieć dwa święta. Jednak kobiety niedawno zdobyły prawa, dlatego trzeba by było poświęcić więcej czasu by uzyskać drugie święto.

Moim zdaniem Dzień Mężczyzn wprowadza nieporządek i dezorganizację w naszym kalendarzu.

*Martyna Grochowalska*



# MOC MUZYKI

11 marca w naszej szkole odbyła się Moc Muzyki Bajkowej. Prowadzącymi całego wydarzenia byli Wojciech Zembrzycki i Ilona Zwierzchlewska. Szkolna grupa teatralna niezawodna jak zawsze, przygotowała wspaniały wręcz bajkowy występ. Atmosfera panująca podczas występu była magiczna, dzieci, które były obecne na wydarzeniu bawiły się wspaniale podczas każdego występu. Nie zabrakło gości specjalnych. W tym roku w naszej szkole razem z grupą teatralną występowały Maria Tyszkiewicz i Natalia Srokocz z teatru Buffo w Warszawie. Przygotowały dla nas wspaniały występ z pięknymi piosenkami mni. Zaśpiewały „Lustro” -Mulan, „Duch żyje w nas”-Król Lew, „Kolorowy wiatr”-Pocachontas,

„Ten jeden pocałunek”-Piotruś Pan. Wszyscy byli zachwyceni występem. Jak co roku Moc Muzyki ściągnęła wiele osób, które wyszły z zadowoleniem i niezapomnianymi wydarzeniami.

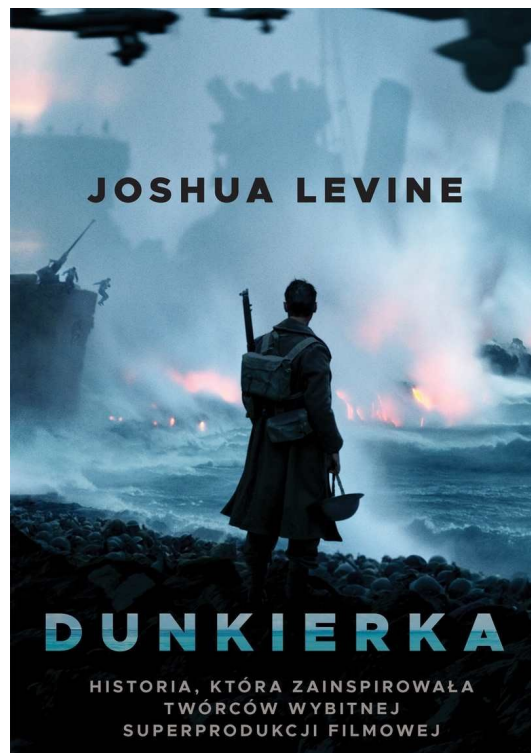
*Klaudia Łukaszewska*



# KSIĄŻKI O TEMATYCE WOJENNEJ, KTÓRE ZOSTAŁY ZEKRANIZOWANE:

## *Dunkierka* – Joshua Levine

Opowiada o operacji, mającej na celu ocalenie żołnierzy odciętych przez wroga w pobliżu portu w Dunkierce. Pod koniec maja 1940 roku ponad 400 000 żołnierzy alianckich zostało otoczonych przez wojska niemieckie. Nie mieli żadnej innej drogi ucieczki, poza drogą morską. Właśnie 26 maja 1940 roku rozpoczęła się operacja Dynamo. Brytyjska admiralicja skierowała do Dunkierki niemal wszystkie dostępne jednostki pływające. Ostatecznie udało się ewakuować ponad 300 000 brytyjskich i francuskich żołnierzy. Wydarzenia w Dunkierce mogły stać się jedną z największych militarnych klęsk wojsk alianckich. Na szczęście to, co wydawało się być skazane z góry na porażkę, okazało się kolejnym wielkim zwycięstwem.



## *Złodziejka Książek* - Markus Zusak

Liesel Meminger swoją pierwszą książkę kradnie podczas pogrzebu młodszego brata. To dzięki „Podręcznikowi grabarza” uczy się czytać i odkrywa moc słów. Później przyjdzie czas na kolejne książki: płonące na stosach nazistów, ukryte w biblioteczkach żony burmistrza i wreszcie te własnoręcznie napisane... Ale Liesel żyje w niebezpiecznych czasach. Kiedy jej przybrana rodzina udziela schronienia Żydowi, świat dziewczynki zmienia się na zawsze...

## *Chłopiec w pasiastej piżamie*— John Boyne

Dwóch chłopców i dwa światy... Obaj urodzili się w tym samym dniu, miesiącu i roku, ale los traktował ich do pewnego czasu zupełnie inaczej. Bruno, syn niemieckiego oficera, żyje podczas wojny, prawie w ogóle jej nie doświadczając, nie mając świadomości, że ona trwa tuż obok, pochłania ofiary. Szmul, syn żydowskiego zegarmistrza, zna wojnę od tej najgorszej, najbardziej nieludzkiej strony. To ona odebrała mu spokojne dzieciństwo, bezpieczeństwo, przyszłość oraz członków rodziny.



## Redakcja

Agnieszka Wiśniewska  
Aleksandra Burzyńska  
Aleksandra Rogozińska  
Alicja Łukaszewska  
Kasia Ostrowska  
Klaudia Krajnik  
Klaudia Zglińska  
Maria Kryszkiewicz  
Martyna Grochowalska  
Monika Jankowska  
Oliwia Lewandowska  
Sandra Chojnacka  
Wiktoria Skrzypczyk  
Izabela Grabowska  
Klaudia Łukaszewska

## OPIEKUNOWIE

Beata Nijakowska  
Paweł Roszak

## ŁAMANIE TEKSTU

Monika Trybuła



Hej! W imieniu całej redakcji chciałabym zaprosić Was do wspólnego tworzenia gazetki. Zachęcamy do podsyłania swoich opinii na tematy poruszane w ostatnich numerach. Macie też możliwość podzielenia się swoim hobby lub jakimś talentem artystycznym. Kontaktujcie się z nami na naszej facebookowej stronie - „Z ławy szkolnej - gazetka I LO Brodnica”.

*Klaudia Krajnik*

<https://1lo-brodnica.edupage.org/>